

Najemnicy w siłach zbrojnych Izraela?

#Konflikty zbrojne #Publikacje #Strategia i polityka 17 maja 2026

Siły zbrojne Izraela (IDF) przeżywają coraz większe problemy z niedoborem żołnierzy, spowodowanym walkami na kilku frontach, które trwają od 2023. Według szacunków izraelskiego Sztabu Generalnego, obecnie w IDF brakuje do 15 tys. żołnierzy, z czego 9 tys. w jednostkach bojowych. Obywatele Izraela często odmawiają bowiem służby wojskowej. Problemem jest też negatywny wpływ poboru na izraelską gospodarkę.

Od wybuchu wojny z Hamasem w Strefie Gazy i ataków na sąsiedni Liban, a także ekspansji nielegalnych osadników na tereny palestyńskie, obciążenie rezerwistów kilkakrotnie wzrastało. Powoduje to zmęczenie fizyczne i psychiczne żołnierzy. Sytuację pogarsza nierozwiązany problem z wzywaniem do IDF ultraortodoksyjnych Żydów (haredim). Choć formalnie po zniesieniu prawa Tal, są oni zobowiązani do służby wojskowej, rząd Benjamina Netanjahu nie naciska zbyt mocno na realizację poboru w tym środowisku, obawiając się jego reakcji.



Ćwiczenia izraelskich rezerwistów, w tym pochodzących ze środowiska ultraortodoksyjnych Żydów (haredim) / Zdjęcie: Michael Giladi - Flash90 via X

Według rozmówcy gazety Maariv, Shlomo Maoza, byłego wysokiej rangi urzędnika, rozwiązaniem problemu mogą być najemnicy. Uważa on, że

armia izraelska powinna zatrudnić emerytowanych wojskowych z innych państw i ustanowić Legię Cudzoziemską. Zgodnie z jego planem potrzeba około 12 tysięcy żołnierzy, którzy weszliby w skład czterech brygad dowodzonych przez oficerów izraelskich.

Maoz uważa, że rekrutacja nie będzie trudna, szczególnie w przypadku osób z Europy Wschodniej, nawet w przypadku takich specjalistów, jak piloci. Zaproponował, żeby do wypłacania wynagrodzeń zagranicznym najemnikom rząd wykorzystał rezerwy walutowe, obecnie szacowane na 235 mld USD (38% PKB). Jego zdaniem opłaty powinny wynosić 8 do 10 tysięcy dolarów miesięcznie. Oznaczałoby to roczne wydatki

2,5 do 3 mld USD rocznie. Korzyścią byłby powrót do normalnej pracy tysięcy rezerwistów, co miałyby pozytywny wpływ na gospodarkę Izraela.

Jako przykład Maoz przytacza doświadczenia Ukrainy, gdzie, jak twierdzi, w Legii Cudzoziemskiej służy obecnie około 10 tys. żołnierzy z 75 państw, którzy otrzymują po ok. 4 tys. USD. To jednak nie do końca prawda. Pod koniec ubiegłego roku Ministerstwo Obrony Ukrainy zdecydowało bowiem o rozwiązaniu odrębnych jednostek z cudzoziemcami. Zostali oni przeniesieni do jednostek szturmowych SZU, co spowodowało rezygnację znacznej części z nich.

Maoz dodaje, że armia izraelska używa podobnych sił już od wielu lat pod nazwą samotnych żołnierzy. Ich liczba wynosi obecnie 7365. Należą do nich członkowie rodzin żydowskich mieszkających za granicą (52%), a także inni, nieoficjalnie określani jako najemnicy. Pochodzą z różnych państw: 30% to Amerykanie, 12% Francuzi, 7% Ukraińcy, a inni przybyli z Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Kanady i Wielkiej Brytanii. Według dostępnych danych, otrzymują oni pensje w wysokości 4 tys. USD tygodniowo. Maoz twierdzi, że Izrael jest państwem szczególnie odpowiednim do przyjmowania najemników, gdyż mieszkają w nim miliony obywateli, dla których języki obce są językiem ojczystym, szczególnie rosyjski i inne języki słowiańskie, angielski i hiszpański. Według Maoza, główny problem z jego propozycją ma charakter moralny, a nie militarny, gdyż jej przyjęcie oznaczałoby porzucenie przez Izrael mitu armii ludowej.